

Odnaleźć miłość Boga wśród swoich "czterech ścian"

W Roku Rodziny, Prałat Opus Dei przypomina w swoim czerwcowym liście słowa św. Josemarii: "sekret szczęścia małżeńskiego zawiera się w codzienności, nie zaś w marzeniach. Polega na znalezieniu ukrytej radości, którą daje powrót do domu, na serdecznym podejściu do dzieci, na codziennej pracy, w której uczestniczy cała rodzina."

11-06-2015

W Roku Rodziny, Prałat Opus Dei przypomina w swoim czerwcowym liście słowa św. Josemarii: "*sekret szczęścia małżeńskiego zawiera się*

w codzienności, nie zaś w marzeniach. Polega na znalezieniu ukrytej radości, którą daje powrót do domu, na serdecznym podejściu do dzieci,

na codziennej pracy, w której uczestniczy cała rodzina."

Niżej publikujemy wybrane fragmenty listu.

(Pełna treść listu z czerwca 2015 wraz w różnych formatach do pobrania.)

"Minęło już czterdzieści lat od owego 26 czerwca 1975 roku, kiedy to nasz Założyciel został wezwany przez Boga do radowania się Jego chwałą. Ileż łask wyprosił nam od tego czasu! Ponadto, spełniły się jego słowa: ***z Nieba będę wam pomagał bardziej.***

Wśród tych łask chciałbym zatrzymać się szczególnie przy jednej rzeczywistości, którą cieszymy się od samego początku, a która jest obecnie obowiązkiem każdej i każdego z nas: przekazywanie atmosfery rodzinnej tej małej rodziny, bardzo licznej w łonie Kościoła. Częstsza modlitwa za rodziny w Roku Maryjnym prowadzi nas do rozważania cech charakterystycznych Świętego Domu Jezusa, Maryi

i Józefa, gdyż ***my również należymy do tej rodziny***, jak twierdził nasz ukochany Ojciec, myśląc o Ośrodkach

Dzieła oraz o wszystkich domach chrześcijańskich.

Pan wybrał nas, byśmy nosili w sobie miłość Bożą, radość służby, oraz byśmy wkładali dużo wysiłku w odnajdywaniu jej w domu oraz w miejscu pracy; tam z naszego serca powinno płynąć liczne akty dziękczynienia, dzień po dniu.

Konieczność dbania o małe rzeczy materialne, o atmosferę domową, z miłości do Boga i do innych ludzi, stanowią autentyczny dialog kontemplacyjny. Dbając o te szczegóły budujemy Kościół, Opus Dei oraz własny dom."

"Ziemska droga świętego Josemarii jest wypełniona niestrudżonym powtarzaniem, że musimy rozpowszechniać wszędzie świętą atmosferę domu z Nazaretu.

Przypomnijmy sobie różne chwile z historii naszego Ojca. Bóg chciał, by otrzymał on pierwsze lekcje życia

chrześcijańskiego, troski o radosną służbę innym, mieszkanie ze swymi rodzicami i rodzeństwem. To Dziadkowie [*rodzice świętego Josemarii, Dolores Albás i José Escrivá*] jako pierwsi nauczyli go chrześcijańskiego zachowania, bardzo ważnego fundamentu dla harmonijnego

i bezbolesnego rozwoju ludzkiej i chrześcijańskiej osobowości dzieci, nastolatków

i młodzieży.

Gdy Bóg powołał Dzieło i powierzył je naszemu Ojcu, on sam zajmował się wszystkim. Potem, w pierwszej Rezydencji *Ferraz*, z pomocą kilku swoich synów, starał się stworzyć w owych pierwszych latach Dzieła radosny klimat rodziny wśród całkowitego braku środków; marzył o uniwersalności Dzieła, przy zachowaniu atmosfery rodzinnej, którą musimy kultywować wszędzie.

Później, podczas budowy siedziby centralnej Opus Dei, za sugestią don Álvaro twierdził, że te mury **wyglądają jakby były z kamienia, a są z miłości**; gdyż włożone zostało mnóstwo modlitwy, poświęcenia, pracy i wysiłku, by dobrze wykończyć wszystkie budynki, z myślą o osobach, które miały z nich korzystać w przyszłości."

"Nasz Ojciec [św. Josemaria] mówił o wielkim znaczeniu prac domowych, podkreślając ich ogromną wagę w pracy apostołskiej Opus Dei. **Całe apostołstwo spełłoby na niczym, gdyby moje córki nie zajmowały się Administracją w sposób profesjonalny i ze zmysłem nadprzyrodzonym,**

z radością oraz wysiłkiem artystek, które wiedzą, że służą Bogu, i że Bóg patrzy na nie zachwycony, zakochany w nich. (...) Kierujemy

naszą wdzięczność również w stronę Babci oraz Cioci Carmen [*siostry świętego Josemarii*], gdyż ich współpraca odegrała kluczową rolę w pomocy pierwszym kobietom z Opus Dei. W ten sposób - niczym iskra, która zapala wszystko – ta atmosfera rozprzestrzeniła się wśród wielu tysięcy domów na pięciu kontynentach."

"Odważam się stwierdzić, że obecny smutny kryzys, jaki teraz przechodzi społeczeństwo, jest w dużym stopniu spowodowany zaniedbywaniem własnego domu. Gdyby ojciec, matka, dzieci zajmowały się bardziej uważnie domem,

z radością przyjmując odpowiedzialność za rodzinę, wzrósłby jej ludzki poziom; rozprzestrzeniłaby się szczerą miłość, którą obdarzył nas Chrystus; możnaby uniknąć wielu konfliktów.

Nikt nie powinien czuć się zwolniony z tej współpracy: dotyczy ona wszystkich. Ojcowie rodzin, choćby mieli liczne obowiązki zawodowe, muszą również czuć się odpowiedzialni za swe rodziny.

Niech jednak nie zapominają, – pisał święty Josemaria – że sekret szczęścia małżeńskiego zawiera się w codzienności, nie zaś w marzeniach. Polega na znalezieniu ukrytej radości, którą daje powrót do domu, na serdecznym podejściu do dzieci, na codziennej pracy, w której uczestniczy cała rodzina, na dobrym humorze w obliczu trudności, którym należy stawić czoła w duchu sportowej walki, a także na wykorzystaniu wszystkich udoskonaleń dostarczanych nam przez cywilizację, aby dom uczynić przyjemnym, życie prostszym, a wychowanie skuteczniejszym."

"W miarę dorastania, synowie i córki również powinni traktować poważnie pomoc w domu. W ten sposób, **uczą się zajmować swoją rodziną, dojrzewają dzieląc poświęcenia, wzrastają doceniając jej dary**[3]. Z drugiej strony, **braterstwo**

w rodzinie jaśniej w specjalny sposób, kiedy widzimy troskliwość, cierpliwość, miłość, którymi są otaczani braciszek czy siostrzyczka słabsi, chorzy lub niepełnosprawni. Bracia i siostry, którzy tak postępują, są bardzo liczni na całym świecie i być może nie doceniamy w wystarczającej mierze ich wielkoduszności[4]."

"Nie mogę nie wspomnieć, że dziękuję Bogu za miłość moich córek i synów, którzy zajmują się chorymi. Od każdego zależy, czy będzie potrafił zamienić w modlitwę owe szczegóły materialne, które nie są już

wyłącznie materialne. Przebywanie z Jezusem, dostrzeganie Go w osobach cierpiących powinno być dla nas czymś naturalnym, nieustannym, czymś dzięki czemu łączymy – jak mawiał nasz Ojciec – to, co nadprzyrodzone, z tym, co ludzkie, dzięki jedności życia."

"Dobro, jakie możemy ludziom przekazać, poprzez najbardziej niepozorne rzeczy, jest wielkie."

"Przenośmy się radośnie i często do Nazaretu, miejsca w którym mieszkali Jezus, Maryja i Józef. Pośród owych ścian, w przyjaźniach z ludźmi z tamtej wsi, w rozmowach czuło się mocną więź między Niebem i ziemią; więź, którą mamy tworzyć w miejscu, gdzie mieszkamy i pracujemy. Wszystko mamy przemieniać

w intensywną rozmowę z Panem, oraz w wysiłek – wykorzystując każdą okazję – by inni ludzie szli

naprzód z radością i pokojem przez życie codzienne."

"Jezus, Maryja i Józef potrafili wykorzystać różne zajęcia – nawet te najmniejsze – z miłością, która wносиła atmosferę miłego i radosnego domu do ubogich pokoi, w których mieszkali; ubogich, ale bogatych nadprzyrodzonym i ludzkim poziomem ich trójki. W podobny sposób powinniśmy postępować i my, z odpowiedzialnością, i tak dwadzieścia cztery godziny każdego dnia – przepełnione obecnością Bożą – przybliżą ziemię do Nieba oraz przyniosą Niebo ziemi."

[3]. Papież Franciszek, Przemówienie podczas audiencji generalnej, 11-II-2015.

[4]. Papież Franciszek, Przemówienie podczas audiencji generalnej, 18-II-2015.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/odnalez-c-milosc-boga-wsrod-swoich-czterech-scian/> (19-03-2026)